Nr. 66. Kraków, Niedziela 21 Marca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Rosya wobec kwestyi wschodniej.

Od lat dwustu prawie wywiera Rosya wpływ decydujący na kwestyę wschodnią. Od czasów Piotra Wielkiego, żadna faza tej kwestyi nie obeszła się bez mniejszego, lub, co więcej, bez wyraźnego współudziału tego państwa. Przebieg wypadków w ostatnich dwóch latach przekonywa, że Rosya była w możności wmięszania się czynnie w sprawy tureckie, a jednak nie uczyniła tego tym razem, mimo, że mogła mieć zapewnione współdziałanie Anglii i Francyi, którym zależało na gruntownych zmianach w państwie, podległem nieudolnym rządom Abdul Hamida. Tak stało się n. p. w sprawie armeńskiej, gdzie choćby wspólność religii, w imieniu której Rosya tak chętnie występuje na wschodzie, powinna ją była skłonić do wzięcia w obronę Armeńczyków tureckich. Nie przyszło do tego, bo rząd rosyjski z niepospolitą giętkością sumienia przekłada oportunizm nad posłannictwo, a chwilowy zysk nad zasady. Armeńczycy skutkiem niezadowolenia stali się rewolucyonistami, nie wypadało ich zatem popierać, bo aż nazbyt wielu poddanych „białego cara“ żyje w stanie chronicznego niezadowolenia.

Obecne stanowisko Rosyi na zewnątrz przedstawia dwie zupełnie odmienne strony. Raz — skutkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności — zajmuje ona górujące stanowisko w dyplomacyi europejskiej, powtóre zaś nie może ona tego stanowiska za pomocą orężnych argumentów wyzyskać, gdyż na razie zmuszoną jest trzymać się polityki, jaką sobie wytknęła po wojnie z lat 1877/78. Wszyscy, widzący w wojnie europejskiej straszną klęskę, popierają Rosyę w jej *quasi* pokojowych usiłowaniach, nie bacząc, że cele jej właściwie są zupełnie inne. Car i jego rząd nie dobrowolnie pragną pokoju: podjąwszy ogromne prace ekonomiczne — dość tutaj wspomnieć o uzupełnieniu sieci kolejowej w Rosyi europejskiej, budowę kolei transsyberyjskiej, gruntowną naprawę kanałów na wielu drogach wodnych, osuszenie błot pińskich, regulacyę waluty i t p. — a ponosząc olbrzymie wydatki na cele wojskowe, potrzebują oni kredytu w Europie, gdyż własnemi środkami nie podołaliby temu zadaniu. Dlatego też można do Rosyi jeszcze dziś zastosować trafne określenie ks. Gorczakowa, że: „nie dąsa się, lecz skupia“. Jeszcze jedna okoliczność zmusza Rosyę do wielkiej rozwagi, zanim komuś rzuciłaby rękawicę, a mianowicie fakt, że o ile w wojnach odpornych miała powodzenie, o tyle znów w wojnach zaczepnych szczęście jej nie sprzyjało, a przy dzisiejszych sposobach prowadzenia wojny tylko przy zaczepnej postawie można mieć szanse powodzenia.

Wielkie, słabo zaludnione, olbrzymie przestrzenie rosyjskiego imperyum stanowią z jednej strony jego siłę wielką na wypadek obcej inwazyi, lecz z drugiej strony ta sama okoliczność kryje bardzo poważne niebezpieczeństwo w razie, gdyby Rosya wystąpić musiała zaczepnie na którymkolwiek z kresów. Sztandary rosyjskie dwa razy w wieku bieżącym powiewały pod murami Carogrodu: w roku 1828 i 1878. — W obu razach Rosya nie z dobrej woli wypuściła ze swych szponów zdobycz: stanąwszy u celu swych marzeń, czuła się ona z sił wyczerpaną zupełnie.

Jeśli więc z Turkami sprawa była niełatwą, to o ileż trudniejszą będzie z trójprzymierzem, nawet przy pomocy Francyi! W Petersburgu wiedzą o tem dobrze i stąd to usposobienie pokojowe, z którem tak chętnie popisuje się rosyjski urząd spraw zagranicznych. Zresztą car Mikołaj II nie chce i nie może narażać uroku swej władzy i osoby: przykład dziada tkwić mu zawsze musi w pamięci.

Kierujące sfery rosyjskie za pośrednictwem prasy, powolnego narzędzia w ich ręku, ogłaszają oddawna *urbi et orbi*, że nikt nad Newą nie myśli o rozbiorze Turcyi, nawet o przywłaszczeniu sobie najmniejszego kawałka jej terytoryum. Można w to do czasu uwierzyć, gdyż mając jasno określone plany, między innemi co do Persyi, Rosya nie chce swych sił rozpraszać. Wogóle biorąc, wytknęła ona dla swej polityki wschodniej, stosując się do potrzeb dnia, dwie drogi: pozornie iść ręka w rękę z Europą i nie dozwolić pod żadnym pozorem na gwałtowne przewroty w Turcyi, która kiedyś, niby owoc dojrzały, spadnie sama w ręce rosyjskie. Protegując sułtana, Rosya osłabia jego władzę przez zależność od „rad przyjacielskich i wskazówek“, udzielanych z Petersburga. Czyni to jednak z umiarkowaniem, bo wpływ „kalifa“ jest jeszcze wielki w świecie muzułmańskim, a flota i wojsko tureckie, odpowiednio zreorganizowane, są w stanie niejeden gorący kasztan wyciągnąć z ognia dla Rosyi, wyzyskanie zaś fanatyzmu religijnego, istniejącego między sunnitami i szyitami, jest dla zaborczych planów rosyjskich rzeczą pożądaną.

Wypadki kreteńskie mamy przed oczyma. Nie znamy wprawdzie ukrytych sprężyn, poruszających Grecyą, domyślać się jednak można, że istnieją one, lecz w każdym razie nie są kierowane z Petersburga. Ostry, bardzo nawet ostry ton, jaki względem Grecyi przybiera Rosya, jest tylko logicznym wynikiem zamiarów tejże *à conto* Turcyi. Kreta nie może zostać przyłączoną do Grecyi, fakt ten bowiem zaraźliwie podziałałby na inne prowincye tureckiego państwa, które dla celów rosyjskich istnieć powinno. Z chwilą, gdyby Turcya istnieć przestała, rozwiązanie kwestyi wschodniej stałoby się nieuniknionem, co teraz w zamiarach Rosyi bynajmniej nie leży.

Lecz w jaki sposób załatwiona będzie ostatecznie ta kwestya?...

W razie, gdyby mocarstwa, nie mogąc zgodzić się ani na podział państwa Osmanów, ani na utrzymanie go w całości, zrezygnowały z wszelkich pretensyj do spadku po „chorym człowieku“, sprawa uprościłaby się znacznie. Jeśliby do Grecyi, Rumunii, Serbii, Bułgaryi, które powstały z podziału Turcyi, przybyły jeszcze: Albania, Macedonia, Armenia i Konstantynopol, — ostatni, jako wolne miasto, oraz *porto franco* z odpowiednim okręgiem tak od strony europejskiej, jak i azyatyckiej, — to i równowaga europejska nie zostałaby zachwianą i różnego rodzaju daleko sięgającym planom zaborczym Rosyi postawionoby trwałą zaporę. Nawet ze strony mahometan nie należałoby spodziewać się przy podobnej kombinacyi zbyt silnego oporu, gdyż dzisiejszy rząd turecki i im także dobrze dał się we znaki.

Naturalnie sułtanowi trzeba dać możność wykonania mniej więcej honorowego odwrotu i zapewnić mu spokojne posiadanie pozostałej części państwa. Nie obeszłoby się to bez ofiar finansowych ze strony Europy, lecz byłyby one w każdym razie mniejsze, niż te, jakie ponosi ona teraz na rzecz zbrojnego pokoju. Samodzielny rozwój pojedyńczych, drobnych ustrojów państwowych, oparty na zasadach narodowościowych, dawałby gwarancyę, iż Rosya powstrzyma się na drodze do Bosforu. Siłą wypadków skierowana na daleki wschód, gdzie jej właściwe miejsce — stałaby się Rosya o wiele mniej groźną dla cywilizowanego zachodu.

Mniej egoizmu, a więcej zrozumienia własnego interesu ze strony mocarstw, a szczególniej trójprzymierza, mogłoby ułatwić rozwiązanie kwestyi wschodniej bez krwawych przewrotów i ku wielkiemu pożytkowi cywilizacyjnego rozwoju ludów europejskich.

Z ruchu wyborczego.

Wynik dotychczasowych wyborów w Galicyi jest następujący:

Wybrano u nas dotąd 56 posłów; 15 z kuryi powszechnej, 27 z kuryi włościańskiej, 11 z miast i 3 z Izb handlowych; w przyszłym tygodniu odbędą się jeszcze ściślejsze wybory dwóch posłów z kuryi miejskiej we Lwowie i 20 reprezentantów większej własności.

Z 56 posłów wybrano 47 Polaków i 9 Rusinów. Z wybranych posłów polskich na razie za konserwatystów uważać można 17 (Bogdanowicz, ks. Fischer, Gniewosz, ks. Pastor, Rojowski, Tyszkowski, Horodyski, Hompesch, Piniński, Wiktor, Nawrocki, Sapieha, Biliński, Rittner, Madeyski, Rapoport i Rosenstock). Do lewicy Koła zaliczamy 15 posłów (Weiser, Znamirowski, Merunowicz, Olpiński, Potoczek, Goetz, Sokołowski, Weigel, Rutowski, Rychlik, Kolischer, Roszkowski, Byk, Trachtenberg i Piepes). Ci członkowie lewicy w większej swej części starać się będą o zmianę statutów Koła, a do akcyi tej przystąpią wtedy i reprezentanci ludowców w liczbie trzech (Winkowski, Bojko i Krempa). Stojałowszczycy w liczbie 6 (Kubik, Danielak, ks. Szponder, Cena, Szajer i Zabuda) i 2 socyalistów (Daszyński i Kozakiewicz) do Koła polskiego nie wstąpią. Co do trzech wreszcie posłów (Wysocki, Czarkowski i Walewski) nie można orzec na razie, do jakiej będą należeć grupy.

Z 9 wybranych Rusinów 6 nosi markę ugodowców (ks. Grobelski, Barwiński, Ochrymowicz, Mandyczewski, Karatnicki i Wachnianin), 1 należy do partyi opozycyjnej Romańczuka (Taniaczkiewicz), 2 do ruskiej partyi radykalnej (Jarosiewicz i Okuniewski).

Wynik wczorajszych wyborów z Izb handlowych jest następujący:

Kraków: Uprawnionych 32 wyborców; głosowało 23. Posłem wybrany 22 głosami dr. Arnold Rapoport.

Lwów: Głosujących 33. Jakób Piepies otrzymał 32 głosy. Wybrany został posłem Jakób Piepes.

Brody: Posłem wybrany dr. Maurycy Rosenstock.

Kandydatury z większej własności. Otrzymuemy następujące pismo:

„Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju zatwierdził na posiedzeniu odbytem w dniu 19 marca b. r. następujące kandydatury na posłów do Rady państwa z kuryi „większa własność“, a mianowicie:

1) Na okręg: Bochnia-Brzesko-Wieliczka-Podgórze Józefa Popowskiego, dotychczasowego posła.

2) Na okręg: Kraków-Chrzanów dra Piotra Górskiego.

3) Na okręg: Nowy Sącz-Gorlice-Limanowa-Grybów-Nowy Targ dra Włodzimierza Pilińskiego.

4) Na okręg: Rzeszów-Kolbuszowa-Łańcut-Nisko-Tarnobrzeg Ropczyce Adama Jędrzejowicza, dotychczasowego posła.

5) Na okręg: Tarnów-Mielec-Pilzno-Dąbrowa Władysława Struszkiewicza, dotychczasowego posła.

6) Na okręg: Wadowice-Myślenice-Żywiec-Biała Hermana Czecza, dotychczasowego posła.

Wzywa się zatem wszystkich wyborców odnośnych okręgów do popierania wymienionych wyżej kandydatów i do solidarnego za ich wyborem głosowania.

Przewodniczący komitetu centralnego dla zachodniej części kraju: *Józef Męciński.*

Sekretarz: *dr. Karol Pieniążek.*

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury z wielkiej własności:

prof. dra Józefa Milewskiego na okręg Żółkiew-Sokal-Rawa;

Dawida Abrahamowicza na okręg Lwów-Gródek;

Seweryna Henzla na okręg Rohatyn-Bóbrka;

dra Henryka Wielowieyskiego na okręg Kołomyja Horodenka-Śniatyn-Kossów-Nadwórna.

O wyborach z kuryi miast Nowy Sącz-Biała-Wieliczka donoszą nam następujące, ciekawe szczegóły:

W Wieliczce starostwo ponumerowało karty głosowania, a p. starosta odwiedzał wyborców, polecając im, aby głosowali za p. Madeyskim. Przewodniczący kahału Seidenfrass straszył żydów podniesieniem podatków, gdyby nie wybrano p. Madeyskiego, a nawet rabinowi zlecono, aby za Madeyskim agitował. Wobec presyi i kasacyi tajności wyborów, wynik musiał być dla p. Madeyskiego korzystny.

W Nowym Sączu nie dopuszczono wyborców do wyboru komisyi wyborczej, a nadto oznaczono karty legitymacyjne. Czerwono podkreślono karty „podejrzanych“, iż głosują za drem Seinfeldem, niebiesko za drem Łazarskim. Tych wyborców trzymano od 9 do 3 na ulicy, żandarmi nie wpuszczali ich do lokalu, a członek komisyi p. Herman Lax przechwalał się publicznie, iż 220 głosów oddanych na dra Seinfelda przemienił na głosy za Madeyskim. Oprócz znaczenia kart głosowania, gróźb i teroryzmu, głosował niejaki Herbst 64 razy i za nieboszczyków i za nieobecnych. Dowiadujemy się, że 300 wyborców wnosi protest i oświadcza gotowość złożenia przysięgi, iż za Madeyskim nie głosowali, lecz za drem Łazarskim lub drem Seinfeldem.

O wyborze Szajera w Rzeszowie piszą do *Kur. Lwow.*:

Przebieg dzisiejszych wyborów z 4 kuryi był bardzo charakterystyczny, a nie brakło przy nim i tragikomicznych epizodów. Wszyscy wyborcy, zwolennicy Szajera, pojawili się w towarzystwie, gdyż każdy miał sobie dodanych po paru opiekunów, których po świeżo uciętych kijach wierzbowych od zwykłej rzeszy gapiów zaraz można było odróżnić. Zadaniem tych opiekunów było nie odstępować ani krok od swego pupila wyborcy i chronić, aby się nie sprzeniewierzył. Nadto ci opiekunowie mieli kredę w kieszeni, i każdy, czy to agitator, czy wyborca ze strony przeciwnej, dostawał krzyż biały na plecach, co miało ten skutek, że jak tylko opuścił sakramentalne wrota starostwa, gdzie się odbywało głosowanie, rzucała się cała gromada uzbrojona w pałki na poznaczonych przeciwników politycznych i razy, jak grad, sypały się na plecy odznaczonych krzyżami. Oczywiście, że taka doraźna łaźnia sprawiona kilkunastu osobom obudziła reakcyę władzy, wskutek czego, gdy żandarmerya nie wystarczała, sprowadzono kilka kompanij piechoty, a później i szwadron huzarów. Wojsko zamknęło w zupełności całą ulicę Trzeciego Maja, gdzie jest gmach ck. starostwa, w którym się odbywały wybory, i i obsadziło gmach ck. sądu, gdyż rozeszła się pogłoska, że tłumy chłopstwa, zalegające jak mrowie całe miasto, mają zamiar próbować uwolnić przemocą Szajera z kryminału. Taki stan trwał od 9 godziny rano aż do 5 po południu, o którym to czasie ogłoszono znany już rezultat wyborów Tomasza Szajera.

Wówczas cały tłum chłopstwa przy zaintonowaniu jakiejś pieśni nabożnej udał się pod gmach sądowy, gdzie jednak wojsko przed bramą ustawione nie pozwoliło nawet blisko przystąpić. Prezydent sądu wysłał naprzeciw temu tłumowi jednego z radców, aby się zapytał, czego sobie życzą, na co oznajmiło kilku włościan z tłumu, że przyszli zakomunikować Szajerowi rezultat wyboru. Na to zezwolono osobnej deputacyi wstępu do gmachu sądowego, która też w ilości 8 włościan i żony Szajera temuż w prezydyalnem biurze zakomunikowała, że został wybrany. Szajer za to ucałował wszystkich delegowanych z osobna, podziękował im w krótkich słowach i pożegnał wszystkich słowem do widzenia, poczem deputacya, a za nią tłum przed sądem zgromadzony najspokojniej się rozszedł. Nie pochwalamy wcale wybryków i gwałtów spełnianych na wyborcach z przeciwnego obozu, jednakowoż łaźnie sprawione kilku agitatorom i z dawna znanym naganiaczom, wyleczą ich zapewne raz na zawsze od tak łatwego i szkodliwego sposobu zarobkowania.

Komicznem było także, gdy taki naganiacz wzięty w opiekę żandarmów, paradował pod tą eskortą bezpieczeństwa przez całą długą ulicę i musiał słuchać rozmaitych komplementów z tłumu mu nieszczędzonych, między któremi słowa: „widzicie go — lizuń, kiełbasiarz, zdrajca i t. d.“, należały do najdelikatniejszych.

Wybór dzisiejszy przekonał, że minęły już zdaje się w Rzeszowskiem czasy kiełbasiane, to jednakowoż boli niesłychanie, że owoce rozbudzonego przez stronnictwo ludowe ducha obywatelskiego zbiera przewrotny fanatyk, który ludność tutejszą wiadomym sobie sposobem opanował i tak podburzył, że kilkanaście ofiar tego fanatyzmu żandarmerya skutych, jak zbrodniarzy, późnym wieczorem do tutejszych więzień odstawiła.

Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent:

Dnia 18 b. m. wypuszczono na wolność drugiego z uwięzionych księży, gr.-kat. ks. Sumyka z Wołczowa, koło Cucyłowa. Na rynku ze-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

88 (Ciąg dalszy).

Elektryczność drgała w kryształowych kwiatach i mrzyła błękitnawym pyłem światła na pokój, na matowe, czarne ściany, z których, niby błękitne oczy, patrzyły cztery włoskie akwarele, oprawne w aksamitne, czarne ramy, zawieszone na jedwabnych sznurach, na te znudzone próżniactwem głowy, co żółtawemi plamami odcinały się od czarnego tła ścian i mebli, skrzyły się na ozdobach pianina z zielonawego bronzu, stojącego w jednym rogu, które z odkrytą klawiaturą było podobne do jakiegoś potworu, połyskującego długiemi, żółtawemi kłami.

Przez zamknięte okiennice wewnętrzne i zapuszczone ciężkie, czarne portyery, nie dochodziły z miasta żadne głosy, prócz huczącego, słabego szmeru i drgań bezdźwięcznych, co, niby ledwo wyczute bicie pulsu, rozlewały się po pokoju.

Dym, jaki ustawicznie puszczał kłębami Bernard, snuł się sinawym, rzadkim obłokiem, przysłaniał złoty wóz Aurory i nimfy nagie niby najcieńszą bengaliną, opadał, czepiał się ścian i darł się w długie włókna o plusze i wypływał do dalszych pokojów drzwiami, w których, niby ostry krzyk w tej czarnej symfonii, czerwieniła się jaskrawo liberya lokaja, gotowego na każde skinienie.

— Róża, ja się nudzę, ja się śmiertelnie nudzę — zajęczała Toni.

— A ja się bawię wesoło — zaczęła wołać Fela, podrzucając nogą cylinder Miecia.

— Ja się bawię najlepiej, bo wcale nie potrzebuję zabawy — powiedział ironicznie Bernard.

— François, każ dawać herbatę! — rzuciła Róża.

— Róża, nie chodź, ja ci dokończę kawał.

Uniósł się na łokciu i szeptał, całując raz po raz różowy koniec ucha.

— Nie ugryź mi kolczyka! Za mocno! Masz takie gorące usta! — szeptała, przechylając głowę ku niemu, zagryzła usta, a z pod przymkniętych, ciężkich, sinawych powiek, zaczęły się skrzyć zielonawe błyski.

— Ze strachu zaczął się żegnać — szeptał głośniej Will.

— Cóż to — on katolik?

— Nic, ale co to szkodzi się zabezpieczyć.

Wysłuchała reszty kawału i nie rozcśmiała się znudzona.

— Wilhelm, ty jesteś dobry, kochany — mówiła, głaszcząc go po twarzy — ale twoje anegdoty są za bardzo berlińskie, nudne i głupie. Ja zaraz przyjdę, a tymczasem może Bernard co zagrasz.

Bernard powstał, pchnął nogą taburet do pianina i zaczął ze wściekłą brawurą grać trzecią figurę kadryla.

Ocknęli wszyscy z milczenia i nudy.

Wilhelm podniósł się i zaczął tańczyć trzecią figurę z Felą, tańczyli kontredansa z zacięciem kankana, włosy Feli trzęsły się, jak pęk słomy na wichurze, zasłaniały jej oczy, opadały aż na brodę, fruwały za nią, odgarniała je ręką i tańczyła do upadłego.

Toni leżała w fotelu i znudzonym wzrokiem goniła za ruchami Willa.

Lokaj ustawiał z boku małe hebanowe stoliczki, inkrustowane wytwornie perłową masą i kładł zastawę do herbaty.

Róża przeciągnęła się leniwie i utykając i kołysząc szerokiemi biodrami, szła ku drzwiom i zatrzymała się chwilę przy Wysockim, który półgłosem mówił:

— Słowo pani daję, że to nie dekadencya, to jest zupełnie co innego

— Cóż to jest zatem? — pytała Mela, przytrzymując Wysockiemu ręce, żeby nie mógł otrzepywać się i wpychać mankietów.

— Jabym chciała być dekadentką. Mieciek, czy ja mogę być dekadentką? Mieciek, ja chcę być dekadentką, bo ja się nudzę! — wołała Toni.

— To jest tylko próżniactwo, pochodzące ze zbytku czasu i zbytku pieniędzy! Nuda jest chorobą bogaczów. Ty, Mela, nudzisz się, Róża się nudzi, Toni się nudzi, Fela się nudzi, no i z wami nudzą się te dwa bałwany, a poza wami połowa córek i żon milionerów nudzi się. Wszystko was nudzi, bo wszystko mieć możecie, co kupić można. Was nic nie obchodzi, chcecie się tylko bawić, a najszaleńsza zabawa kończy się również nudą. Z punktu socyalnego....

— Mieciek, ale ty o mnie źle nie myślisz?— przerwała, gładząc mu ręce.

— Nie robię wyjątków, zresztą tak samo należysz do rasy zdegenerowanej, ze wszystkich ras najbardziej odbiegłej od natury, a to się mści na was samych.

— Słuchaj go, Mela, on ci uczenie będzie dowodził ze wszystkich znanych sobie punktów, że największą zbrodnią na świecie jest posiadać majątek.

— Usiądź, Roża, przy nas.

— Zaraz przyjdę, zajrzę do ojca.

Wyszła i z przedpokoju już oświetlonego elektrycznemi żyrandolami poszła na górę do gabinetu ojca, w którym było prawie już ciemno.

Szaja Mendelsohn, okryty w rytualne szaty do modlitwy, z obnażoną lewą ręką, okręconą paskami, siedział na środku pokoju, modlił się półgłosem i pochylał poważnie.

W dwóch oknach stało dwóch starych, z siwemi brodami śpiewaków bóżnicznych, okrytych w takie same rytualne zasłony, w białe i czarne pasy i wpatrzeni w ostatnie różowe brzaski dnia, jakie się barwiły na szarem tle nieba, kiwali się ustawicznie, śpiewając jakąś dziwnie namiętną i dziwnie smętną psalmodyę.

Głosy były nabrzmiałe skargą i bólem i niby głosy trąb miedzianych brzmiały wrzaskliwą żałością, to huczały głuchą rozpaczą, wybuchały jękiem beznadziejnym, wznosiły się krzykiem ostrym, przejmującym, który długo drgał w ciszy mieszkania; to znowu zniżali głosy do szeptu i płynęła długa, słodka melodya, jakby fletów śpiewających w wielkiej ciszy ogrodów kwitnących, wśród cieniów dyszących aromatami ambry, w półśnie pełnym ekstatycznych marzeń miłości, przez które wiły się akcenty wyraźne tęsknot i westchnień, jakby do palmowych ogrodów Jeruzalem, do pustyni smutnych i nieobjętych, do palących żarów słońca, do ojczyzny straconej, a tak kochanej.

Pochylali się coraz rytmiczniej, oczy im gorzały ekstazą i długie siwe brody trzęsły się ze wzruszenia. Porywały ich własne głosy i te rytmy śpiewów, co się rozlewały z ich piersi na pusty, ciche, omroczony pokój i łkały, prosiły, błagały, drgały skargą przepojoną niedolą i sławiły dobroć i moc Pana nad pany.

Poza oknami panowała cisza.

Wielkie koszary robotnicze po drugiej stronie ulicy, wprost okien gabinetu, zaczęły błyskać światłami na wszystkich piętrach, a z drugiej strony okien, bo gabinet był w narożniku, czerniał się park zbity gęstwą świerków, które przedzielały pałac od fabryk i bieliły się w zmroku, pomiędzy niskiemi krzewami gazonów, płaty nie roztopionego jeszcze śniegu.

Na wprost Szai, siedzącego w pośrodku, było wielkie narożne okno, którem leciały jego spojrzenia i zaczepiały się o olbrzymie kontury fabryk, najeżone kominami i narożnikami, podobnemi do baszt średniowiecznych.

Szaja modlił się gorąco, ale nie mógł ani na chwilę oderwać wzroku od tych murów potężnych, zlewających się coraz bardziej z nocą nadchodzącą; widać było w dali jej ciemny płaszcz, otulający miasto i jej pogodną, cichą twarz, patrzącą milionami gwiazd.

Śpiew ciągnął się do zupełnej nocy.

(C. d. n.).

brał się tłum ludzi bezczynnych, garść chłopstwa i młodzieży szkolnej, który uwolnionego powitał gromkiemi okrzykami „*Mnohaja lita*“. Otoczono uwolnionego parocha kołem i zaintonowano hymn państwowy.

Było to właśnie w chwili ukończonych wyborów z miasta, tłum zatem był liczny, ale niczem nie zdradzał postawy nieprzyjaznej: W spokoju przeprowadzono ks. Sumyka do „Narodnej Torhowli“ i tu go pożegnano. Pomimo to, miasto wyglądało wieczorem jak podczas **stanu oblężenia**. Wojsko, żandarmerya, policya, przebiegały spokojne miasto, wywołując tem zbrojnem pojawieniem się niepotrzebne dziwowisko. Dzięki wrodzonej flegmie Stanisławowian, nie przyszło z powodu tych prowokacyj do żadnych zaburzeń.

(Według telegramów Biura Korespondencyjnego.)

W dniu wczorajszym odbywały się wybory 44 posłów: z galicyjskich Izb handlowych 3, z kuryi miast w Czechach 32, z kuryi wielkiej własności na Morawach 9. Nadto rozstrzygnął się wybór ściślejszy z kuryi miejskiej w Lincu.

Czechy *(kurya miejska).*

Praga, 20 marca. Przy wyborach do Rady państwa z kuryi miejskiej wybrano 27 posłów na 32 okręgów; w pięciu okręgach odbędą się ściślejsze wybory.

Wybrano posłami: 16 Młodoczechów, 7 z partyi niemiecko-liberalnej, 3 z partyi niemiecko-narodowej i 1 konserwatywnego.

Ze stronnictwa Młodoczechów wybrani: **Blazek** (Praga), Belsky (Praga), Kaftan (Praga), **Kaizl** (Karlin), Fört (Kolin), Horica (Przybram), Spindler (Bolesławów), Slawik (Trzeboń), Herold (Czasław), **Slama** (Kralowy Hradec), Schwarz (Pilzno), **Mastalka** (Jiczyn), Sokol (Pardubice), **Kurz** (Pisek), **Placek** (Litomyśl) i **Karlik** (Tabor).

Ze stronnictwa niemiecko-liberalnego wybrani:

Russ (Karlsbad), Funke (Litomierzyce), Pergelt (Rumburg), Nitsche (Krunów), Gebler (Falkenau) i Stöhr (Mies).

Ze stronnictwa niemiecko-narodowego wybrani:

Prade (Liberzec), Kinderman (Schlukenau) i **Bareuther** (Cheb).

Z konserwatystów wybrany tylko: ks. Fryderyk Schwarcenberg (Budziejowice).

W 5 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów, które naznaczono na dzień 23 b. m., mianowicie: w Slanem: między Młodoczechem Adamkiem, a samodzielnym kandydatem czeskim hr. Kaunicem; w Osieku: między niemieckim liberałem Pferschem, a kandydatem niemieckiej partyi ludowej Pacherem; w Djeczynie: między niemieckim liber. Fournierem, a socyalistą Wedlichem; w Jabłońcu: między niemiec. liber. Bendlem, a socyalistą Roscherem; w Trutnowie: między niemiec. liber. Hallwichem, a kandydatem niemiec. partyi ludowej Wolffem.

Morawy *(kurya wielkiej własności).*

Berno, 20 marca. Na podstawie listy kompromisowej, ułożonej przez partyę konstytucyjną, partyę środka i konserwatystów, wybrani zostali: z partyi konstytucyjnej hr. Guido Dubsky, dr. Hubert Klein Wisenburg, bar. Max Kübeck i Emil Tersch; z partyi środka: hr. Zygmunt Berchtold, M. hr. Vetter von der Lilie, starosta przy morawskiem namiestnictwie, i Arystydes Baltazzi; z partyi konserwatywnej: hr. Otto Serenyi i hr. Günther-Stolberg.

Austrya Wyższa.

Linc, 20 marca. Wczoraj odbył się ściślejszy wybór z kuryi miasta Lincu. Oddano 2443 głosów. Posłem wybrany został 1521 głosami kandydat niemiecko-narodowy dr. Pessler. Kontrkandydat liberalny, b. pułkownik Bancalari, otrzymał 922 głosów. W kuryi tej utraciła partya liberalna oba mandaty. Jeden mandat zdobył kandydat partyi przemysłowej, drugi, kandydat niemiecko narodowy.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegr. Biura Koresp.)

Berlin, 20 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem marynarki. W loży dworskiej siedział książę Henryk.

Sekretarz stanu Posadowsky zwrócił uwagę na to, że przyjmując wydatki na marynarkę do budżetu, rządy przez to samo uznały ich niezbędną potrzebę. Przy rozprawie na poprzedniem posiedzeniu powoływano się na Francyę; ale Francya ma większe źródła dochodu i może ewentualnie odwołać się jeszcze do podatków pośrednich. W danym wypadku zaś nie chodzi o podatki.

Mowca kreśli następnie położenie finansowe, przypominając swoje wywody w komisyi, i oświadcza, iż w obecnych warunkach nie można się obejść bez obciążenia długu. Na poprzedniem posiedzeniu już wykazano, że kredyt na marynarkę jest niezbędnym. Wobec tego członkowie parlamentu powinni sobie uważać za obowiązek sumienia ponowne zbadanie i zmienienie uchwał komisyi.

Z kolei socyalista Vollmar w ostrych wyrażeniach zwrócił się przeciwko żądaniom rządu. Najpierw zaznaczył, że dzisiaj już piękne mowy ministrów nie wzruszają tak członków parlamentu, żeby mieli bez zastanowienia wyrzucać miliony. Otwartość sekretarza stanu w komisyi przekonała zresztą wszystkich, jakie są właściwe zamiary zarządu marynarki. Pismo, przedłożone przez Hollmanna, sprzeciwia się wszystkim, dotychczas złożonym oświadczeniom rządu. Mowca przypomina oświadczenie *Reichsanzeigera* z września 1896 roku, w którem wyraźnie zaznaczono, że o dalej sięgajacych planach nie ma mowy. Dotychczas więc grano w ciuciu babkę z parlamentem i wręcz oszukano parlament; a sposoby, jakiemi się przy tem posiłkowano, są wprost niesłychane w państwie konstytucyjnem: kanclerz nie wie o tem, co czyni jego podwładny; Rada związkowa również nie wie o tem. Dlaczego nie powiedziano wyraźnie, że chodzi o spełnienie życzenia cesarza? Mówią nam, że nie mamy dostatecznej ilości okrętów; ale na cele reprezentacyi i na przejażdżki spacerowe mieliśmy ich zawsze dosyć.

Mowca zwraca się przeciwko bezmyślnej rozrzutności, której ciężary spadają ostatecznie na klasę roboczą i mówi w końcu: Zagrożono nam katastrofą ministeryalną *(Ministerkladderadatsch)*: ale to niegodne odwoływanie się do tchórzostwa powinnoby już raz się skończyć. Parlament stoi wobec ważnej decyzyi; wynik głosowania będzie znaczącym na cały szereg lat na przyszłość!

Mowa Vollmara wywołała żywe oklaski na ławach lewicy i sykania na prawicy. Zaraz potem zabrał głos kanclerz ks. Hohenlohe, aby odeprzeć zarzut poprzedniego mowcy, jakoby Hollmann działał na własną rękę. Kanclerz oświadczył, iż wiedział o zamiarze Hollmanna i udzielił mu swego przyzwolenia.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiał p. Benningsen, który oświadczył, że stronnictwo narodowo-liberalne miałoby niemałe skrupuły, gdyby chodziło o stworzenie pierwszorzędnej floty, gdyż flota drugiego rzędu dla Niemiec jest wystarczającą. Ale wymagania kolonialne i postępy techniki narzucają państwu niezbędne wydatki na marynarkę. Odrzucenie żądanych kredytów wcale nie przyczyniłoby się do podniesienia godności parlamentu, która i tak już podupadła.

P. Richter zwraca się przeciwko temu wyrażeniu Bennigsena i twierdzi, że nikt niema prawa w danym wypadku mówić o obniżeniu godności parlamentarnej, gdyż stronnictwa opozycyjne spełniają tylko swój obowiązek, sprzeciwiając się temu, by subjektywne zapatrywanie na wartość floty miało być decydującem, bez względu na to, że staje w sprzeczności z innemi interesami państwa. Mowca sądzi, że to, co uchwaliła komisya, jest aż nadto wystarczające i wynosi więcej, niż Austrya i Włochy razem wzięte wydają w tym roku na marynarkę. Rząd stawia żądania za żądaniami, ale parlament powinien temu granicę wyznaczyć.

Z kolei przemawiał sekretarz stanu bar. Marschall, polemizując z Richterem i broniąc jeszcze raz stanowiska rządu.

Dalszy ciąg rozprawy odłożono do następnego posiedzenia.

Kwestya kreteńska.

Wczoraj wręczyli posłowie mocarstw rządowi greckiemu notę, zawiadamiającą go, że **blokada Krety rozpocznie się w niedzielę** o godzinie 8 rano. Żadnemu z okrętów, płynących pod flagą grecką, nie wolno zbliżyć się do wyspy; natomiast okręty mocarstw, oraz państw neutralnych mogą zawijać do portu i wyładowywać ładunek, skoro tenże nie jest przeznaczony dla greckiego wojska okupacyjnego, lub do wnętrza wyspy. Okręty, utrzymujące blokadę, mają prawo kontrolować pod tym względem wszystkie statki, wpływające na wody kreteńskie. Nota zaznacza w końcu, iż admirałowie mają nadzieję, że rząd grecki wyda obydwom, znajdującym się jeszcze pod Kretą okrętom wojennym rozkaz, aby się cofnęły, w przeciwnym bowiem razie admirałowie użyją przemocy.

Z początku nie chciał rząd grecki ustąpić, celem zachowania godności flagi, oraz z obawy, że odwrót floty wywarłby deprymujące wrażenie na powstańców, i zamierzał stawić opór przemocy. Wkrótce zaniechał jednakże tego zamiaru i wydał rozkaz eskadrze, składającej się z dwóch okrętów, aby opuściła wody kreteńskie. Uchwałę tę uzasadnił tem, że nie chce nadarmo poświęcić okrętów i ludzi.

Blokada ograniczy się na razie na wybrzeża kreteńskie. Dopiero wówczas, gdy blokada Krety nie skłoni rządu greckiego w pewnym przeciągu czasu do wycofania wojska z tej wyspy, mocarstwa mają uczynić dalszy krok i objąć blokadą port grecki, Pireus, aby tym sposobem zmusić Grecyę wreszcie do ustępstwa.

Wielkie trudności przedstawia zawsze jeszcze pacyfikacya wnętrza wyspy, której przeprowadzenie wymagałoby 12 do 15 tysięcy żołnierza. Austro-Węgry i Niemcy zaznaczyły zaraz na wstępie, iż nie wezmą udziału w takiej akcyi, przekraczającej ramy akcyi pierwotnie projektowanej, chociażby inne mocarstwa okazały w tym względzie gotowość. Obecnie odmówiły także Włochy i Francya udziału w tej akcyi. Tylko Anglia i Rosya trwają w postanowieniu wspólnego przeprowadzenia pacyfikacyi Krety, lecz mocarstwa te nie złożyły dotąd decydujących oświadczeń w tej kwestyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 marca. Z Pola donoszą, iż torpedowiec „Meteor“ i łodzie torpedowe „Krähe“ i „Star“ odbywają swoje przygotowania z pośpiechem.

Berlin, 20 marca. *Voss. Ztg* przedrukowuje petersburską korespondencyę *Daily Telegraphu*. Według tego doniesienia, zawiadomił Nelidow w Petersburgu, iż Grecya ma zamiar urządzenia demonstracyi swej floty przeciw Turcyi, aby w ten sposób zmusić mocarstwa do zezwolenia na aneksyę Krety. Wskutek tego miał Nelidow prosić o wzmocnienie pogotowia floty czarnomorskiej, aby w razie potrzeby można było poprzeć flotę turecką przeciwko greckiej. Nadto zażądał krążownika do swego rozporządzenia.

Voss. Ztg tłómaczy to doniesienie w ten sposób, iż Rosya oddawna szuka sposobności, aby uzyskać pozwolenie do przebycia Dardaneli i Bosforu.

Berlin, 20 marca. *Büro Wolffa* donosi z Laryssy: Konsulowie tureccy, przebywający w Tesalii, byli narażeni w ostatnich czasach na rozmaite obelgi ze strony greckiej ludności. — Uwiadomili oni o tem Portę i oświadczyli, iż pozostając nadal na swych stanowiskach urzędowych, mogą się narazić na niebezpieczeństwa. Porta pozostawiła im do woli, wyjechać z Tesalii i udać się do Konstantynopola.

Paryż, 20 marca. Poseł grecki uskarżał się wczoraj w Rzymie, że Turcy postępują wyzywająco na granicy, usiłując w ten sposób wywołać zatarg. Krok ten uważany jest za pomyślny objaw, albowiem zaznacza on usiłowania wojsk greckich, aby nie wyjść z pozycyi odpornej.

Londyn, 20 marca. *Morning Post* donosi z Konstantynopola: W Ildiz kiosku ma zostać zwołane wielkie zgromadzenie ministrów, byłych ministrów, wezyrów i wysokich urzędników, którzy mają obradować nad nowym projektem sułtana, dotyczącym administracyi państwa tureckiego.

Londyn, 20 marca. Salisbury wyraził w Izbie wyższej ubolewanie, iż Kimberley odrzuca stanowczo politykę, dążącą do zachowania nietykalności Turcyi i oświadcza, iż mocarstwa, które dążą do zachowania ciągłości w polityce i do utrzymania praw europejskich, spotykają się ze szyderstwem ze strony państwa, które zawdzięcza swe istnienie koncertowi europejskiemu. Obowiązkiem Anglii jest popierać akcyę sprzymierzonej Europy. Utrzymanie tej federacyi jest jedynym środkiem na zażegnanie widma wojny.

Salisbury nie jest reprezentantem doktryny, niedopuszczającej, aby nietykalność Turcyi nie uległa w przyszłości zmianom. Winno się to jednak stać za zezwoleniem wszystkich mocarstw. Bez względu na środki, do jakich może się w przyszłości uciec federacya Europy celem zachowania nietykalności Turcyi, Anglia nie weźmie udziału bez upoważnienia federacyi w naruszeniu tej nietykalności.

Kimberley odrzekł na to, iż partya liberalna wyrzeka się stanowczo tej polityki.

Ateny, 20 marca. Następca tronu odbył wczoraj przegląd swojego pułku, który następnie wśród objawów entuzyazmu ze strony ludności opuścił Ateny.

Grecka flota odpłynęła wczoraj rano z pod Kanei ku Cerigo.

Ateny, 20 marca. Grecya wystosowała do mocarstw notę z protestem z powodu zatopienia przez „Sebenico“ greckiego żaglowca; postąpienie to, zdaniem Grecyi, chociażby dlatego nie może znaleść usprawiedliwienia, że blokada jeszcze się nie rozpoczęła.

Rozwój budowlany w Krakowie.

I.

W ostatnich kilkunastu latach wiele zyskał Kraków skutkiem budowy gmachów publicznych, kosztem skarbu p. wzniesionych, nie zyskał wszakże tyle, ile przy sprzyjających stosunkach politycznych i ekonomicznych zyskać był powinien. — Brak gmachów na cele ogólne państwowe pojął dopiero dokładnie obecny minister skarbu dr. Biliński i przekonał się, iż rząd, szczególnie w Galicyi, ma duże pod tym względem obowiązki.

Z budowli publicznych w Krakowie, kosztem rządu w ostatnich latach kilkunastu zbudowanych, najpiękniejszym gmachem jest *Collegium novum*; — najwygodniejszym i najbardziej odpowiadającym wymaganiom czasu i postępu, gmach *Collegium medicum*.

Do kategoryi gmachów pierwszorzędnego znaczenia należy także klinika chirurgiczna. — Z gmachów szkół średnich szkoła realna, z dniem 1 września 1896 r. oddana do użytku publicznego, w ulicy Studenckiej, jest niezawodnie najlepszym, najwygodniejszym, a stosunkowo najtańszym gmachem w całym kraju, odpowiadającym wszelkim wymaganiom dzisiejszego stanu nauki i hygieny.

W bieżącym roku oddane zostanie z dniem 1 września gimnazyum III w ulicy Sobieskiego do użytku, i zadowolni niezawodnie tak samo grono profesorów, jak i szkoła realna, której profesorowie uznali za właściwe wyrazić podziękowanie budownictwu rządowemu za wygodny gmach.

Niezbyt fortunnie, pod względem położenia, wybrany został plac na Groblach (narożnik do ulicy Straszewskiego), na którym, kosztem około 200.000 złr., stanie gmach najstarszego u nas gimnazyum św. Anny. — Gmach ten jeszcze w tym roku stanąć ma pod dachem, gdyż licytacya na budowę rozpisaną została na dzień 19 b. m., poczem natychmiast budowa się rozpocznie, aby gmach mógł być z dniem 1 września 1898 r. oddany do użytku. Dotychczasowy gmach liceum niegdyś Nowodworskiego, w którem mieści się obecnie gimnazyum św. Anny, oddany ma być na niezbędne rozszerzenie Biblioteki Jagiellońskiej.

Z gmachów rządowych stanąć ma w tym roku pod dachem klinika okulistyczna prof. dra Wicherkiewicza, na tyłach gmachu oddziału chirurgicznego krajowego szpitala św. Łazarza na Blichu. Plany uzyskały już aprobatę władzy. Budynek ten ma kosztować około 180.000 złr. i ma być w zupełności skończonym z dniem 1 października 1898 r. Jak wiadomo klinika chorób wewnętrznych prof. dra Korczyńskiego, umieszczona w gmachu starym w ulicy Kopernika, nie odpowiada dzisiejszemu stanowi nauki. Energiczne starania prof. dra Korczyńskiego tak we Lwowie jak i w Wiedniu uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, ministerstwo oświaty bowiem zgodziło się w zasadzie na budowę odpowiedniej kliniki chorób wewnętrznych w tejże samej ulicy Kopernika, tuż obok narożnika ku ulicy Blich, a plany w porozumieniu z wydziałem lekarskim wypracowane, wraz z kosztorysami przesłane zostały przez Lwów do Wiednia, celem ostatecznego ich zatwierdzenia. Miejmy nadzieję, iż jednym z ważnych obowiązków posłów z miasta Krakowa do Rady państwa, będzie wyjednanie u rządu szybkiego zatwierdzenia tej budowy tak, aby w dniu 1 października 1898 oddaną została dla celów naukowych. Na tych samych gruntach, należących do krajowego szpitala św. Łazarza są również projektowane dalsze kliniki, wydziałowi lekarskiemu niezbędne, jak n. p. ginekologiczna i w. i.

W tem miejscu wypada wyrazić żal, że dotąd nie ma stanowczej decyzyi co do budowy, koniecznej również dla Krakowa, gmachu państwowej szkoły przemysłowej, mieszczącej się obecnie w budynku najzupełniej nieodpowiadającym słusznym tej szkoły potrzebom.

Z funduszów rządowych wyasygnowaną została kwota blisko pół miliona złr. wynosząca, za którą zakupiono od spadkobierców ś. p. Prylińskiego place w ulicy Basztowej, gdzie stanąć ma gmach na pomieszczenie starostwa i wszystkich urzędów starostwu podlegających. Place zostały w dniu 8 b. m. odebrane w posiadanie rządu, a budowa w najkrótszym czasie ma się rozpocząć, tak aby w zupełności ukończoną została z końcem roku 1898. Główne przeszkody zatem zostały przełamane, a plany gotowe, czekają tylko ostatecznego zatwierdzenia.

Z funduszów rządowych należałoby także zbudować w Krakowie gmachy: powiatowej dyrekcyi skarbu i dyrekcyi policyi wraz z aresztami policyjnemi. Sprawy te toczą się zwolna i utykają na starym gmachu dawnego *Collegium juridicum* i dawnej szkoły realnej.

Do rzędu spraw, na które nikt obojętnie w Krakowie spoglądać nie może, należy umieszczenie wszystkich gałęzi sądownictwa. Jesteśmy przekonani o najlepszych chęciach J. E. Zborowskiego, prezydenta sądu krajowego wyższego, obawiamy się tylko, że dla skąpstwa w Wiedniu nowa procedura cywilna zaskoczy Kraków pod względem wygodnego umieszczenia biur z dniem 1 stycznia 1898 bardzo nieprzyjemnie. Znane są liczne pertraktacye o najem różnych budynków i hoteli przy plantacyach na cele sądownictwa.

Tu współdziałać powinno, w myśl uchwał Rady miejskiej, w tych dniach przez posła Rottera imieniem sekcyi ekonomicznej Rady przedłożonych, Koło polskie w Wiedniu i domagać się z całą stanowczością zbudowania w Krakowie wielkiego gmachu (pałacu) sprawiedliwości — przy równoczesnem odłączeniu zakładu więziennego (wyrokowych) i umieszczeniu tegoż przy rogatkach teraźniejszych, lub za ich obrębem, a nie w śródmieściu.

Przy tej sposobności należałoby pomyśleć o utworzeniu drugiego sądu delegowanego cywilnego i karnego dla powiatu krakowskiego. — Wszelkie przebudowywania i dobudowywania dzisiejszego gmachu sądu przy kościele św. Piotra, lub św. Michała — uważamy za niewłaściwe — tak samo, jak nieodpowiedniem jest umieszczenie urzędu nadprokuratoryi w domu prywatnym w ulicy Grodzkiej, i sądu delegowanego karnego w gmachu, należącym do kapituły, w ulicy Kanoniczej.

Nie wątpimy, że wielkie te trudności pokona z chwałą dla siebie, a z pożytkiem dla miasta, J. E. Zborowski.

Skoro sąd wyższy zajmuje się już od 10-go b. m. organizacyą sądownictwa dla zachodniej Galicyi — to decyzya co do umieszczenia sądownictwa w Krakowie bardzo szybko zapaść musi, jeżeli to nie ma być z ujmą dobra kraju i z ujmą korzyści, spodziewanych po nowej procedurze cywilnej.

Grecya współczesna.

Wiadomo, iż Grecy dzisiejsi nie mają nic prawie wspólnego z mieszkańcami klasycznej Hellady, są zaś przeważnie mieszkańcami różnych narodowości, osiadłych na półwyspie Bałkańskim. Najwyraźniej i na pierwszy rzut oka daje się spostrzegać wpływ krzyżowania rasy osmańskiej, jako najmłodszy, ale zarazem najtrwalszy. Pomiędzy ludnością grecką, żyjącą w znacznej części na wyspach, wpływy krzyżowania ras daje się dostrzegać od dawna, już od stosunków handlowych z rasą semicko fenicką. Z takich to pierwiastków, według Józefa Beckmana, powstała mięszanina, stanowiąca obecnie ludność grecką.

Zamiłowanie do umiejętności, sztuk pięknych, a nawet wytrwałej, systematycznej pracy, nie cechuje zgoła Hellenów; za to są oni na drodze zawładnięcia całym handlem wschodniej połowy morza Śródziemnego. Nie dbając o panowanie ducha nad światem cywilizowanym i pod tym względem zupełnie różni od swoich starożytnych poprzedników, odznaczają się niezmordowaną wytrwałością, gdy chodzi o korzyści materyalne, sprytem, chytrością i przebiegłością w stosunkach handlowych.

Grecya jest wogóle dość słabo zaludniona, lecz że jest uboga i z tego powodu nie może wyżywić swoich mieszkańców, przeto nawet z wysp urodzajnych pewien procent ludności wynosi się do obcych krajów, szukając tam zarobku.

Cały Wschód, począwszy od Odessy aż do Chartumu, od Malty aż do zatoki perskiej, stoi Grecyi otworem. Tę niezmierną przestrzeń uważają Grecy za swoją niejako dziedzinę i ze wszystkich sił starają się osiągać z niej dla siebie korzyści. Im prędzej ten cel osiągają, tem lepiej, bo Grek kocha swoją ojczyznę i o tem tylko myśli, aby wrócić do niej zbogaconym. Więc też zwykle sam wybiera się do cudzych krajów, pozostawiając żonę i dzieci na miejscu. Pieniędzy, kapitału nie posiada wcale; jeżeli ma w kieszeni kilka drachm, mały tłomoczek, blaszaną łyżkę, nóż, trochę bielizny, to przyszły właściciel licznych okrętów kupieckich, albo bankier milionowy, wysiada w porcie Aleksandryi lub Beyrucie, odbywszy podróż w kąciku na jakim statku bezpłatnie, dzięki protekcyi ziomka kapitana, albo też pełniąc za to jakieś lżejsze na okręcie posługi.

Wprawdzie języka miejscowego nie rozumie, ale od czego byłby Grekiem, żeby przez kilka dni nie nauczył się tyle, ile potrzeba właśnie do oszukania fellaha? Wędruje więc boso, nie wiedząc dobrze, dokąd idzie; żywi się kawałkiem placka w popiele upieczonego i kilkoma główkami cebuli, one bowiem stanowią cały jego pokarm codzienny.

W lecie pozwala sobie zbytku, to jest kilku ogórków i jaj. Całemi miesiącami włóczy się od wsi do wsi. Jak z fellahami handluje, to już jest jego tajemnicą. Sprzedaje im szklanne pierścionki, wymienia drobną monetę, przyczem niejeden fałszywy pieniążek wciśnie się im w ręce. Kupuje dalej za bezcen rzeczy, które w drugiej wsi zbywa z zarobkiem. Spełnia wiele podejrzanych operacyj finansowych z ludźmi łatwowiernymi, ale przytem dba, aby o tem nikt nie wiedział. Po upływie kilku miesięcy, chociaż widoczne są na Greku ślady trudów i wygłodzenia, przecież w woreczku więcej ma sztuk złota, aniżeli posiadał piastrów, gdy pierwszy raz ze statku na brzeg wylądował. Po tem zaczynają się spełniać jego najgorętsze niegdyś życzenia: zaczyna handlować kawą, tytoniem; następnie zakłada kawiarnię, a przytem zajmuje się wymianą i pożyczaniem pieniędzy, naturalnie na bajeczne procenty, lub prowadzi jakiś inny, dobrze opłacający się interes. Grek jest z natury łagodny, skromny i zapobiegliwy, lecz przytem ma wstręt do cięższej, ciągłej pracy.

Kramarze greccy otwierają swoje sklepy o g. 6 rano, a siedzą w nich do 1 lub 2 po północy. Ta trudna do uwierzenia wytrwałość kupiecka wydaje im się lekką, zwyczajną rzeczą. Siedząc we drzwiach, obserwuje ruch uliczny, z każdej bowiem okazyi, chociażby najmniejszej, umieją korzystać. Z sąsiadami w ciągłej są rozmowie, to niby przyjacielskiej, to znów się kłócą zawzięcie i tak dzień za dniem upływa.

Grek byłby nieszczęśliwym, gdyby mu przyszło choćby przez godzinę oddać się ciężkiej pracy; jedynie tylko rzemiosło szewskie posiada niejaki dla niego urok, gdyż pozwala mu siedzieć przy robocie.

Pod względem sprytu kupieckiego jedynie tylko Armeńczycy mogą iść w zawody z Grekiem nowoczesnym. Znane na Wschodzie przysłowie powiada: „Dziewięćdziesięciu dziewięciu żydów stanowi ledwie jednego Greka, ale dziewięćdziesięciu Greków nie wyrówna w chytrości jednemu Armeńczykowi“. Dlatego to w stosunkach handlowych na Wschodzie żydzi bardzo podrzędną rolę odgrywają. Wszyscy bogaci izraelici należą do klasy przybyszów, miejscowi zaś, to jest zrodzeni na miejscu, trudnią się krawieczyzną, jubilerstwem, sprzedawaniem drobnych towarów po domach, czyli kolporterstwem.

Wszyscy bez wyjątku Grecy zalecają się gorącym, namiętnym patryotyzmem. Nawet potomkowie rodziców greckich, urodzeni już na obcej ziemi i z trudnością mówiący mową ojczystą, uważają się za Greków i gotowi są dla Grecyi wytoczyć z żył ostatnią kroplę krwi. W każdym wypadku stają wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. Niebezpiecznem jest zacząć kłótnię, bójkę z Grekiem, albo wytoczyć przeciwko niemu proces, bo to czasem życiem przypłacić można. Grek naprzód wie o tem, iż gdziekolwiek przyjdzie, dozna od ziomków wsparcia i pomocy; jego elastyczne sumienie, nóż albo rewolwer, które to rzeczy zawsze nosi przy sobie, nadają mu pewien rodzaj powagi i znaczenia, które umie wybornie zużytkować.

O ile kobiety w niższych klasach, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, bardzo podrzędne tylko zajmną stanowisko, co jest poniekąd pozostałością z czasów panowania półksiężyca, o tyle w wyższem, inteligentnem towarzystwie odgrywają wybitną rolę. One wyłącznie kierują życiem towarzyskiem, a prowadzenie domu zupełnie w ich rękach spoczywa. Mimo to rzadko zdarza się w Atenach, aby powiedziano kobiecie, że żyje nad stan, że robi zbytki. Ubogą także jest bardzo ateńska kronika skandaliczna, jakkolwiek córy Aten są piękne, zręczne, zalotne, flirtują chętnie i ubierają się według ostatniej mody paryskiej. Nie brak im też wykształcenia; nie jest ono może bardzo gruntowne, ale za to wszechstronne. Muzyką prawie wcale się nie zajmują, co wynika ze szczególnego braku utalentowania Greków pod tym względem. Cudzoziemiec, o ile ma listy polecające, lub wprowadzi go ktoś, zajmujący poważne stanowisko, doznaje w towarzystwie ateńskiem nader uprzejmego przyjęcia, jeżeli tylko nie zechce wdawać się w rozprawy polityczne i wyrażać zapatrywań, sprzecznych z zapatrywaniami i dążeniami Greków. Kilkakrotne spotkanie się w salonie znajomych nietylko daje prawo, ale wkłada obowiązek złożenia wizyty, lub przynajmniej rzucenia karty.

Dziewięćdziesiąt procent małżeństw tak w lepszych sferach towarzyskich, jak wśród ludu, bywa zawieranych z konwenansu, w czem oddają niepomierne usługi swaci i swatki, uprawiający to zajęcie nie dla zysku, lecz z zamiłowania i w poczuciu obowiązku popierania związków małżeńskich. Pożycia małżeńskie Greków bywają zazwyczaj bardzo szczęśliwe.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu 103 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, który, jak już donosiliśmy, odbędzie się we czwartek dnia 25 b. m. w sali „Sokoła“, zapowiada się bardzo pięknie. Program jest całkiem oryginalny. Złożą się nań: Słowo wstępne, śpiew chóru Towarzystwa „Lutni“ pod kierunkiem dyr. A. Steibelta, przedstawienie „Bitwy Racławickiej“ Lenartowicza w słowach i obrazach, oraz gra orkiestry krakowskiej „Harmonii“.

Cały czysty dochód z wieczorku przeznaczony na rzecz pomnika Tadeusza Kościuszki.

Pomnik Kilińskiego w Krakowie. Uchwałą ostatniego walnego zgromadzenia powziął krakowski cech szewców zamiar postawienia w Krakowie pomnika Janowi Kilińskiemu przy wylocie ulicy Szewskiej i Karmelickiej na plantach (?). Dziś delegaci cechu udali się do prezydenta miasta z odpowiednio wystosowaną prośbą o udzielenie tego placu, w razie zaś, gdyby wzgląd na przeprowadzić się tam mającą linię kolei konnej stanął temu na przeszkodzie, aby miasto udzieliło innego odpowiedniego placu.

Dotychczasowy kapitał z funduszów cechowych na pomnik wynosi z górą 1.500 złr. Oprócz tego ma być wysłaną do namiestnictwa prośba o pozwolenie na zbieranie składek na ten cel w całym kraju.

Pomnik, którego wykonawcą ma być p. Michał Korpal, przedstawia na obeliskowej podstawie postać bohaterskiego szewca-pułkownika ze wzniesioną w górę szablą, tratującego nogami chełm moskiewski. Wysokość pomnika wraz z podstawą wynosić ma 8 metrów. Kosztorys obliczony na 7.000 złr. Wykonany ma być z kamienia pińczowskiego, podstawa z doborowego piaskowca.

Wiadomości osobiste. Cypryan Godebski, znakomity artysta rzeźbiarz z Paryża, przybył do Krakowa w sprawie budowy pomnika Kopernika w dziedzińcu gmachu *Collegii novi* i tablicy pamiątkowej dla ś. p. Jana Matejki w kościele N. P. Maryi w Rynku.

Odczyt. Staraniem III Koła Tow. Szkoły ludowej w niedzielę 21 bm. o godz. 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim odbędzie się pogadanka na temat odczytów p. Ferdynanda Polzeniusza, asystenta chemii przy uniwersytecie Jagiellońskim: „O powietrzu“. Wstęp na pogadankę 3 ct.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Franciszek Kondelewicz, proboszcz w Spytkowicach, na probostwo w

Rabie Wyżnej; ks. dr. Józef Rychlak, katecheta gimnazyalny, na probostwo w Pleszowie; ks. Władysław Bala na probostwo w Przytkowicach; ks. dr. Franciszek Starowiejski na probostwo Wszystkich Świętych w Krakowie. Administratorem w Spytkowicach mianowany ks. Andrzej Murzański z Raby Wyżnej. Konkurs na probostwo w Spytkowicach *ad* Jordanów ogłoszony z terminem do 15 kwietnia.

Niezwykłą burzę, połączoną z grzmotami, uderzeniem piorunów i silnym wichrem, oraz deszczem całą noc padającym, mieliśmy wczoraj wieczorem. Pioruny po godzinie 10 uderzały w pobliżu miasta. Osoby, przybyłe pociągami wieczornemi od strony Lwowa, zapewniają, iż w okolicy Wieliczki po uderzeniu piorunu widać było łunę pożaru, który powstał w jednej ze wsi okolicznych.

Z Tow. muzycznego. Na koncercie Tow. muzycznego, który się odbędzie w poniedziałek dnia 29 b. m. w sali „Sokoła“, wykona Alfred Grünfeld Beethovena Sonatę D dur, Schuberta Impromptu C-moll, Chopina Barcarole Fis-dur, Nocturno F-moll, Etude E dur, Valse E moll, własną Fantazyę z „Fausta“ i inne.

Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (pl. Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem. Bilety zamówione zatrzymane będą do środy włącznie.

Z kasyna powszechnego. W piątek 19 b. m. odbyło się w kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie. Na wstępie odśpiewał p. Piasecki, młody tenorzysta, uczeń prof. Marsa, aryę z kurantami ze „Strasznego dworu“ Moniuszki. P. Piasecki posiada miły, dźwięczny głos, lecz musi jeszcze długo i sumiennie pracować nad swym organem. Akompaniował na fortepianie kapelmistrz p. Heyda. Następnie odegrali amatorowie humoreskę Gawalewicza „Po drodze“ ku zadowoleniu licznie zebranych widzów. Rutynę sceniczną wykazał p. Bolesław Prys. w roli Pańkowskiego. — Zakończono przedstawienie komedyjką ze śpiewkami Władysława Bełzy p. t. „Słowiczek“, w której huczne i zasłużone oklaski zbierała p. Tułas. w roli Zosi kwieciarki. Aryę „Żegnaj mi, żegnaj, krzyżyku złoty“ odśpiewała amatorka z wielkiem uczuciem. Na wspomnienie zasługują jeszcze: p. Pias. w roli Antosia ogrodniczka, jako też w śpiewie p. P., grający rolę Johna grooma. Duety i tercet wypadły wcale gładko. Akompaniowała do śpiewu orkiestra pułku 56, którą dyrygował kap. p. Heyda.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam o umieszczenie sprostowania wiadomości, podanej w nr. 65 szanownego pisma:

Jest nieprawdą, abym został aresztowany. Jest nieprawdą, abym kupował głosy. Przeciwko autorom oszczerczych pogłosek wnoszę skargi karne. Łączę wyrazy szacunku *Dr. Hermann Seinfeld.*

Wobec powyższego sprostowania winniśmy oświadczyć, iż pogłoski, powtórzone przez nas wczoraj, zapewne tendencyjnie rozszerzane, pozbawione były podstawy.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie dokonała wczoraj wyboru delegatów do państwowej Rady kolejowej w ministerstwie kolei żelaznych. Delegatami wybrani pp: 1) Dattner Maurycy 19 głosami na 21 głosujących, 2) Szancer Zygmunt 17 głosami na 21 głosujących. Zastępcami wybrani pp.: Strzygowski Karol z Biały i Szancer Artur z Tarnowa.

Pokątny zakład zastawniczy wykryła policya w Krakowie na Kazimierzu. Właścicielem tego zakładu jest Izaak Halpern; na lokalu swoim umieścił on dwa orły cesarskie, mające nadawać autoryzacyę władz jego zakładowi i na te orły powoływał się wobec ubogich ludzi, przynoszących mu zastawy. Zastawów znaleziono tysiące, składających się z ubrań, zegarków, różnych biżuteryj. Każdy taki zastaw opatrzony był wypisanym na kawałku tektury numerem, oraz niezrozumiałemi znakami hebrajskiemi. Zakład ten, udzielający zaliczek najwyżej po 1 złr., 1 złr. 50 ct., lub 2 złr., rozciągał swe sieci na bardzo ubogą sferę ludności, doprowadzoną do ostateczności. Gdy inspektor policyjny, p. Kuttek, odwiedził po raz pierwszy p. Halperna, ten pragnął zapewnić sobie jego milczenie i wrzucił mu do kieszeni 10 srebrnych reńskich. Nie udał się zamiar; przybył dalej z odwiedzinami oficyał Horak wspólnie z reprezentantem magistratu i rozpatrzyli się bliżej w działalności „społecznej“ p. Halperna; brał on 120—360%. Reprezentanci władzy opieczętowali ów pokątny zakład. Nie podobało się to p. Halpernowi i złamał pieczęcie, drzwi otworzył, biorąc się do wynoszenia fantów. Przeszkodzono mu wszakże w tem i zamknięto go w aresztach policyjnych, skąd odstawiony zostanie do sądu karnego.

Zmarli. We Lwowie zmarła Marya z Łudzieńskich Kostecka, urodzona w roku 1834, żona poety Platona Kosteckiego, redaktora *Gazety Narodowej*. Zmarła była niewiastą pełną cnót, uwielbianą w rodzinie, poważaną przez wszystkich, którzy mieli sposobność poznać jej zacne serce i uczynność dla potrzebujących pomocy.

Ferdynand Badańczyk, c. k. inspektor szkół okręgowych, zmarł nagle w Wadowicach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22 bm.

Fundusz pensyjny dla wdów i sierot po lekarzach. Izba lekarska zachodnio-galicyjska rozesłała okólnik do swych członków z oznajmieniem, że wobec znacznych trudności, na jakie natrafia sprawa ubezpieczenia lekarzy na rentę, postanowił Wydział Izby uchwałą z dnia 23 stycznia b. r. założyć fundusz pensyjny dla wdów i sierot po lekarzach.

W myśl tej uchwały wzywa prezydent Izby zachodnio-galicyjskiej członków do odpowiedzi na następujące pytania: 1) Czy zapytany członek Izby zgadza się na założenie takiego funduszu pensyjnego? i 2) jaką kwotę na ten cel chciałby ofiarować?

Zatwierdzone ustawy. Uchwalona na ostatniej sesyi sejmu galicyjskiego ustawa łowiecka otrzymała sankcyę cesarską.

Wiener Ztg. ogłasza także ustawę, dotyczącą należytości portowych, oraz odnośną modyfikacyę traktatu handlowego i cłowego z Węgrami.

Pogrzeb Edwarda Jelinka odbył się przedwczoraj w Pradze o godz. 3 po południu z kościoła św. Hasztala. Tłumy wybitnych osobistości już wcześnie zapełniły nawę świątyni. Stawili się dygnitarze i literaci, profesorowie i duchowni, artyści i dziennikarze. Wszyscy członkowie polskiej kolonii w Pradze zjawili się w komplecie, członkowie „Ogniska polskiego“ z prezesem p. Floryańskim i „Klubu polskiego“ z p. Towarnickim na czele. Po mszy żałobnej ruszył kondukt przez główne ulice miasta, poprzedzony przez delegacye z wieńcami. Znalazły się tam wieńce: „Koła polskiego“, „Ogniska“ i „Klubu polskiego“ w Pradze, od dyrekcyi teatru narodowego w Krakowie, od artystów teatru krakowskiego i lwowskiego, od redakcyi *Tygodnika Ilustrowanego, Wielkopolanina, Wisły, Kuryera Warszawskiego, Głosu* itd., a także szereg wieńców, złożonych przez instytucye czeskie. Na cmentarzu, po odśpiewaniu *Salve regina*, przemówił gorąco po polsku p. Floryański, wielbiąc zasługi Jelinka i zapewniając, że imię jego wśród Polaków nie zaginie. Drugim mówcą był literat Wacław Stech, którego słowa były wyrazem dla zmarłego wdzięczności od Czechów za jego działalność w sprawie polsko czeskiej.

Z łańcucha jedności polsko-czeskiej silne ubyło ogniwo. Trzymać je nadal silnie, będzie największym wyrazem czci dla zmarłego naszego przyjaciela.

Z Izby sądowej. W Stanisławowie onegdaj rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciwko 13 oskarżonym włościanom ze wsi Krymidowa, koło Maryampola, o występek z § 81 i 98 u. k. Przedmiotem oskarżenia jest rozbrojenie dwóch żandarmów. Z powodu uzasadnionego podejrzenia, że kilku włościan zbierało bez pozwolenia gałęzie dworskie w lesie, przy dochodzeniu tego faktu, żandarmi Józef Mul i Sirków, przez włościan krymidowskich napadnięci, na ziemię powaleni i pobici, wreszcie i rozbrojeni zostali. Do rozprawy powołano mnóstwo świadków.

Druga rozprawa rozpoczęła się wczoraj, a przedmiotem jej jest handel żywym towarem. Oskarżonych jest 6 żydów z Buczacza, pomiędzy tymi kilka kobiet, o uprowadzenie kilku izraelickich dziewcząt do Stambułu i do Turcyi, bez zezwolenia rodziców, względnie opiekunów i sprzedanie ich tam do domów rozpusty. Główny oskarżony, Rubin Janower, był już w r. 1893 za tę samą zbrodnię 7 miesięcznem więzieniem karany. Na poczcie w Buczaczu stwierdzono, że do oskarżonych nadchodziły z Turcyi znaczne sumy pieniężne. Podróże częste obwinionych, zniknięcie dziewcząt, oraz doniesienie komisaryatu policyi w Semlinie, że jedna z uprowadzonych dziewcząt podejrzanym wykazała się paszportem, naprowadziły władzę na ślad zbrodniarzy. Rozprawa potrwa dni kilka.

Karygodny wybryk. Wczorajszy wieczorny pociąg kuryerski, dążący ze Lwowa do Krakowa, został w Rzeszowie, w chwili, gdy opuszczał stacyę, obrzucony kamieniami. Kilka szyb w wagonach pierwszej i drugiej klasy zostało stłuczonych, nadto jeden z podróżnych kamieniem i szkłem rozbitej szyby odniósł skaleczenie w twarz. Sprawcami złośliwego wybryku są niedorostki, za którymi śledzi policya miejscowa.

Z Brodów donoszą nam 19 b. m.: Dnia 19 b. m. minęło 100 lat, jak Józef Korzeniowski ujrzał w Starych Brodach światło dzienne. Dzień ten był dla nas świętem narodowem. Od roku już komitet, zbierający fundusze na postawienie pomnika Korzeniowskiemu, doprowadził do tego, że dziś po solennem nabożeństwie w kościele parafialnym rzym.-kat. nastąpiło założenie kamienia węgielnego i poświęcenie miejsca pod pomnik, który stanie w ogrodzie publicznym, naprzeciw szkoły wydziałowej. Uroczystość poprzedził wieczór, który się odbył 18 b. m. przy współudziale Towarzystwa muzycznego i Kółka śpiewackiego; Kółko amatorskie odegrało komedyę Korzeniowskiego „Qui pro quo“, a zakończeniem był obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę Korzeniowskiego w otoczeniu bohaterów z jego dramatycznych utworów. Kółko śpiewackie odśpiewało „Do pracy“ — cieniom wieszcza, a orkiestra Towarzystwa muzycznego odegrała Mozarta uwerturę do „Wesela Figara“. Przy poświęceniu byli obecni: komitet z przewodniczącym, marszałkiem powiatowym p. Salą, Rada gminna z burmistrzem p. Kulakiem, młodzież szkolna z nauczycielami ze wszystkich szkół, starosta hr. Russocki, wnuk powieściopisarza, który umyślnie na tę uroczystość przyjechał, i bardzo licznie zgromadzona publiczność. Uroczystość wypadła świetnie, komitet złożył dowody usilnej pracy. Odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie w kwietniu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby handlowej odbył się wybór posła. Na 29 głosujących otrzymał dr. Maurycy Rosenstock 28 głosów.

Burze z gradem nawiedziły we czwartek wiele miast niemieckich, zwłaszcza na północnych stokach Alp. W Wiedniu szalała groźna burza z gradem w nocy z czwartku na piątek. Nadto od groźnej burzy ucierpiały miasta w Austryi: Linc i Ołomuniec, a w Niemczech: Berlin, Bonn, Solingen, Düsseldorf i w. i. Dzień ten (18 b. m.) oznaczył Falb jako „krytyczny pierwszego rzędu“. Na dni najbliższe przepowiada Falb dla zachodniej Europy dni pogodne i ciepłe.

Pokąsanie przez kota. W Szczakowej w zeszłym tygodniu naczelnik ekspozytury policyi, komisarz p. Misiewicz, został pokąsany i podrapany przez własną kocicę. Zwierzę dobijało się w nocy do drzwi i miauczało, zlitował się nad niem p. Misiewicz i otworzył mu drzwi. Kocica w tej chwili rzuciła się na niego, drapiąc i kąsając mu ręce, poczem uciekła. Zwierzę wpadło do warsztatów, gdzie je zabito. Bojąc się odpowiedzialności za zabicie, robotnicy rzucili kota do jednego z wagonów, które odeszły w kierunku do Wiednia. Nie stwierdzono, aby kocica była wściekła, dla bezpieczeństwa wszakże komisarz p. Misiewicz znajduje się na kuracyi u prof. Bujwida w Krakowie.

Wyrok śmierci. Wiedeński sąd karny skazał wczoraj na podstawie werdyktu ławy przysięgłych handlarza węglami Schmaleggera za otrucie żony jednomyślnie na karę śmierci przez powieszenie.

Mikrob łysiny. Historya, prawdomówna a sprawiedliwa, przekazała potomności wspomnienia kilku sławnych łysin na czaszkach mężów znakomitych, że wspomnimy tylko o łysym, jak kolano, Herodzie, Archimedesie, łysym wreszcie Scypionie afrykańskim, zwycięzcy Hanibala. „Łys, zez i kuternoga — naznaczeni od Pana Boga“, mówi złośliwa mądrość narodu, nie ulega przeto wątpliwości, iż starano się zapobiegać znikaniu zarostu głów ludzkich; dotychczas jednak wiedza Hipokratesa była wobec tej klęski bezsilna. Po wszystkie wieki i wszystkie czasy szerzyło się spustoszenie na czaszkach ludzkich, a łysina nie oszczędzała ani królów, ani żebraków. Historya zanotowała nawet istnienie króla Francyi, Karola Łysego. Wprawdzie opuszczone przez lekarzy czaszki wzięli pod swoją opiekę szarlatani, którzy różnemi siejbowłosami obiecywali przywracać czupryny tam, gdzie *non est locus ubi Troia fuit*; najczęściej jednak wszystkie tak zachwalane środki na porost włosów prowadzą do jednego rezultatu: pozbawienia głowy ostatnich szczątków okrycia i ozdoby, której zbyt bujny rozrost zgubił Absalona.

Oczywiście, przypisywano łysinę przyczynom najrozmaitszym. Jeden n. p. ze statystyków angielskich usiłował stwierdzić cyframi, zgromadzonemi dzięki długoletnim usiłowaniom, iż na porost lub zanik włosów wpływa bardzo silnie... muzyka, zależnie od tego, czy łysiejący gra na instrumencie dętym, czy rzniętym. Najróżnorodniejsze fantazye rodziły się na ten temat; aż wreszcie nauka nowoczesna zabrała się do pracy, aby do poprzednich dorzucić jednę jeszcze może... fantazyę. W ostatnich czasach, jako ów łysy Archimedes, jeden z poszukiwaczy francuskich zawołał: „Eureka!“ — Poszukiwaczem tym, który znalazł „mikroba łysiny“, jest dr. Saboureaud, szef laboratoryum wydziału lekarskiego w szpitalu paryskim św. Ludwika. Rezultat swych poszukiwań przedstawił już uczony paryskiemu Stowarzyszeniu dermatologicznemu, które przyznało wiele słuszności wywodom profesora Saboureand.

Otóż prof. Saboureaud twierdzi, iż łysienie jest skutkiem t. zw. *seborrhée grasse*, czyli nadmiaru płynu, wydzielanego z gruczołów łojowych skóry. Aby się o istnieniu tej wady przekonać, dosyć jest podrapać powierzchnię skóry płytką szklaną. Płyn tłusty, tą drogą otrzymany, poddać należy kąpieli w eterze i traktować wogóle tak, jak się traktuje płyny przy poszukiwaniu mikrobów. Rezultatem tych poszukiwań będzie odnalezienie mikroba osobnego rodzaju, z kształtu podobnego nieco do mikroba suchot. Otrzymane drogą kultury mikroby szczepił dr. Saboureaud na baranach i królikach. Skóra tych zwierząt w bardzo krótkim czasie wykazała wszelkie cechy łysienia. Jeżeli tedy — kończy swoje wywody dr. Saboureaud — uda się medycynie zwalczać chorobę skóry, zwaną *séborrhée grasse*, usunięta będzie przyczyna łysienia, a więc i łysin więcej nie będzie.

A cóż się wtedy stanie z przysłowiem: „Głupia głowa nie ołysieje“?...

Ze stowarzyszeń.

= **Krakowskie Towarzystwo techniczne** w poniedziałek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro, odbędzie posiedzenie z następującym porządkiem obrad: Pułkownik Artur Müldner: „Dwadzieścia cztery godzin życia na okręcie wojennym“. Sprawa IV zjazdu techników polskich. Wnioski członków.

Wydział prosi usilnie o wczesny i liczny współudział.

Na rzecz krakowskiego Tow. oświaty ludowej wpłynęły w lutym br. następujące wkładki: Wydziały Rad powiatowych: w Jaśle 50 złr., w Biały i w Bochni po 25 złr., w Pilźnie, w Tarnobrzegu, w Grybowie, w Limanowy po 10 złr., Kasa oszczędności N. Sącza 25 złr., powiatowe Tow. zaliczkowe w Głogowie 10 złr., St. Dąmbski z Rudna 6 złr., po 5 złr. ks. K. Krementowski prob. ze Święcan, ks. K. Paluch z Zakopanego, ks. B. Klima prob. z Głębowic, Kółko rolnicze z Zabierzowa (dar), po 4 złr. H. Czecz wł. dóbr w Kozach i ks. W. Florczyk prob. z Gaja, po 2 złr. I. Gronek naucz. z Dzikowca, ks. F. Grünwaldsky z Leszna na Śląsku, kasyno z Wiśnicza, ks. St Pilchowski z Niegowici, ks dr. P. Rawski z Krakowa, Zdz. Włodek z Dąbrowicy, ks. Br. Markiewicz prob. z Miejsca Piast., ks. J. Rosner prob. z Wojnicza, dr. I. Opieński lekarz z Żółkwi, ks. S. Paszyński prob. z Przeciszowa, ks. Wł. Dobrzański prob. z Cięciny, po 1 złr. prof. L. Młynek z Buczacza, ks. I. Bielenin katech. z Krakowa, St. Drohojowski z Tapina, ks. J. Krogulski prob. ze Żdżarca, ks. St. Chudyba prob. z Kosocic, ks. Głębocki z Czerwonogrodu.

Prosimy uprzejmie P. T. członków o nadsyłanie wkładek za rok bieżący.

W Krakowie przyjmują wkładki: księgarnie: Spółki wydawn. i Gebethnera i Spk., tudzież handel p. K. Zajączkowskiego, plac Maryacki l. 8.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21 marca o godz. 4 po południu: Ruchoma diorama fizyka Albusa. (Ceny miejsc popularne).

O godz. 7 wieczorem: „Urzędowa żona“, sztuka w 4 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz ósmy).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	729·1 mm	726 6 mm	728·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3,5	+3°,2	+6°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 3	WSW 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	89 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 marca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 8·35. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·20 do 6·65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·85 do 6·25. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·20. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·— do 1·20. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do —·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy telegram z Berlina doniósł, że parlamentarne Koło polskie wniosło interpelacyę do rządu Rzeszy niemieckiej w sprawie rozwiązania zgromadzeń wyborczych, na których obrady toczyły się w języku polskim. Równocześnie prawie Koło polskie w Sejmie pruskim wystąpiło z wnioskiem do Izby poselskiej o uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd do „zniesienia w najbliższym czasie w drodze odpowiedniego projektu ustawy z dn. 26 kwietnia 1886 r., dotyczącej popierania kolonij niemieckich w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich“.

Wkrótce więc kwestya polska znowu wejdzie na porządek dzienny i w Sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy niemieckiej.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 20 marca. Wybrany posłem do Rady państwa, ks. Paweł Sapieha, złożyć ma swój urząd jako starosta jasielski.

Wiedeń, 20 marca. Dyrekcya kancelaryi parlamentarnej rozesłała do wybranych dotąd zawiadomienie, że, gdy cesarz patentem z dnia 22 stycznia b. r. zwołał parlament na 27 marca, więc pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się tegoż dnia o godzinie 11 rano.

Przewodnictwo obejmie zapewne najstarszy wiekiem poseł Proskowetz.

Wiedeń, 20 marca. Donoszą tutaj, że wybrany posłem z V kuryi w Chebie, socyalista dr. Verkauf, złożyć ma mandat, aby ustąpić miejsca przewodnikowi wiedeńskich socyalistów, dr. Wiktorowi Adlerowi.

Berlin, 20 marca. Z wszystkiemi wiadomościami o dotychczasowej postawie Rosyi stoi w sprzeczności list, jaki otrzymała *Kreuzztg* z Sofii, potwierdzający doniesienie dziennika *Progres* o utworzeniu związku trzech państw bałkańskich. List dodaje w końcu, iż doniesienie jest streszczeniem mowy Stoiłowa, wygłoszonej w klubie stronnictwa narodowego, którą przyjęto z tak wielkim zapałem, że obecni obnosili mowcę po sali. Z mowy tej wynika, że Bułgarya, Serbia i Czarnogóra mają się złączyć w związek odporny pod protektoratem Rosyi. Bułgarski organ rządowy wyraża równocześnie żywą sympatyę dla Grecyi, co tem większe ma znaczenie, że Bułgarya postępuje zawsze według wskazówek z Petersburga, które brzmiały dotąd wręcz przeciwnie.

Kanea, 20 marca. Dzisiaj miała być ogłoszona proklamacya autonomii dla Krety.

W Retymnie przyszło onegdaj do poważnych starć; obie strony poniosły znaczne straty.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 marca. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety w sprawie reformy ustawy o zabezpieczeniu chorych przesłuchiwano rzeczoznawców z Moraw i Śląska. Rzeczoznawcy wyrazili się przychylnie o obowiązku zabezpieczania się i organizacyi zabezpieczania chorych, jakoteż o meldowaniu oraz o stosunkach, zachodzących między chorymi a zabezpieczaniem przed nieszczęśliwemi wypadkami.

Następne posiedzenie ankiety odbędzie się w poniedziałek. Będą na niem przesłuchiwani rzeczoznawcy z Czech.

Wiedeń, 20 marca. Przybył tutaj ambasador austro-węgierski z Petersburga.

Opawa, 20 marca. Z kuryi większych posiadłości na Śląsku wybrano posłami do Rady państwa, Spens-Boodena, Hirscha i Sedlnitzky'ego.

Tryest, 20 marca. We wsi Santa Croce w pobliżu Tryestu, przyszło do zaburzeń. Wzmocniono posterunek wojskowy. W okręgu Parenzo bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone wskutek wzburzenia, jakie panuje między ludnością słowieńską, podburzaną agitacyami. — Z Pola wysłano posiłki wojskowe.

Parenzo, 20-go marca. Przybył tutaj batalion piechoty z Pola, celem przywrócenia porządku. Demonstranci uszkodzili latorośle winne i zniszczyli stogi z sianem, a nadto dopuścili się innych jeszcze gwałtów.

Berlin, 20 marca. *Post* przyznaje, że cesarz omawiał sprawę etatu marynarki z Stummem, zaprzecza jednak z całą stanowczością zdaniom, przypisywanym według fałszywych doniesień prasy cesarzowi.

Berlin, 20 marca. Wczoraj odbył się u austro-węgierskiego ambasadora obiad, na którym byli obecni cesarz Wilhelm i cesarzowa, oraz kanclerz ks. Hohenlohe z żoną.

Paryż, 20 marca. Dziennik urzędowy ogłasza notyfikacyę blokady Krety, która jutro się rozpocznie.

Mentona, 20 marca. Cesarz Franciszek Józef wraz z cesarzową odjechał stąd wczoraj o godzinie 1 m. 5 osobnym pociągiem.

Mentona, 20 marca. Przed wyjazdem wystosował cesarz telegram do prezydenta Faure'a, w którym mu dziękuje z całego serca za grzeczności, wyświadczone parze cesarskiej i ponawia zapewnienie głębokiego szacunku i szczerej przyjaźni dla Faure'a.

Madryt, 20 marca. Donoszą z Manili, iż uciekło tam z więzienia 25 krajowców, zamordowawszy przedtem dozorcę. W mieście panuje panika. Żołnierze ścigali zbiegłych i zabili z nich sześciu.

Londyn, 20-go marca. *Times* donosi z Kapstadtu, że w Bloemfontein odbyła się konferencya, której celem było zawiązanie ściślejszego stosunku między Rzeczpospolitą Transvaalu, a wolnem państwem Oranje. Konferencya oświadczyła się za federacyą obu państw. *Times* dodaje, że wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Kopenhaga, 20 marca. Książę Karol Waldemar odniósł lekką ranę przy eksperymentach z materyałami wybuchowemi.

Ateny, 20 marca. *(Telegr. Agencyi Havasa)*. Rząd grecki zaprotestował przeciw zniszczeniu dwumasztowca przez austro węgierski okręt „Sebenico“. Reprezentant Austro-Węgier hr. Szechenyi zaznaczył, że wypadek ten został wywołany napadem na załogę austro-węgierską.

Minister spraw zagranicznych Skuzes i Szechenyi zgodzili się, aby czekać na rezultat zarządzonego śledztwa.

Konstantynopol, 20 marca. Główny dowódca wojsk tureckich w Tessali, Edhem pasza, podał się do dymisyi. Następca będzie mianowany wkrótce. Spodziewają się także dymisyi patryarchy armeńskiego, który, powodowany groźną postawą komitetów, wręczył trzem ambasadorom mocarstw interwencyjnych memoryał, w którym omawia niedotrzymanie przyrzeczeń tureckich w sprawie reform.

Tanger, 20 marca. Aresztowano przywódcę morderców kupca niemieckiego Hössnera.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	05
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	122	60
4 % austryacka renta (marcowa)	100	30
4 % węgierska renta złota	121	80
4 % węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	357	10
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	72½
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 20 marca. Ruble 126 62. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16 —. Żyto na wiosnę 6·70. Pszenica na wiosnę 8 16. Owies na wiosnę 6 22.

Wiedeń, 22 marca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97 50. 4 % listy banku krajowego 97 50; 4½ % listy banku kraj. 100·10; 5 % obligi banku krajowego 102 —; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—, Akcye Karola Ludwika 217 25; Akcye kolei lwowsko-czern. 285 50. Losy z 1854 na 250 złr. 152·— losy z 1860 na 500 złr. 142 25; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50. akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 57·— akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398 —; Länderbank na 200 złr. 229 50, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 946.

Berlin, 20 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 225 10 mrk. Austryacka złota renta 103 60 mrk. Austryacka srebrna renta 99·00 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 101·30 mrk. Austryackie banknoty 170 45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 30 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 21 0

poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

polcca

Clemens O. Redemptorzysta. O miłości ukrzyżowanego Zbawiciela. Rozmyślania o Męce Pana Jezusa Chrystusa, z niemieckiego przełożył **X. Biskup H. Kossowski.** 2 tomy. **2 złr. 60 ct.**

Collier W. F. Zasady zoologii, z angielskiego tłómaczył **F. Werminski,** z ilustracyami (wydanie popularne). **52 ct.**

Hösick Ferd. Zycie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (od 1809 do 1849). Biografia psychologiczna Tom I i II z przedpłatą za całość w 3 tomach **10 złr.**

Joske-Cholński Teodor. Ostatni Rzymianie, powieść z czasów Teodozyusza Wielkiego. 2 tomy. **3 złr. 20 ct.**

Klemensiewicz Józef. Poezye. 1 złr. 20 ct.

Moszyński Jerzy. Kilka słów z powodu artykułów noworocznych gazety „Świet" i „S. Pietierburgskija Wiedomosti". **30 ct.**

Polityka obowiązku. Głos z Warszawy. **50 ct.**

Prus Bolesław (Aleksander Głowacki). **Lalka,** powieść w 2 tomach **(wydanie jubileuszowe) 1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr.**

Dla prenumeratorów „Tygodnika ilustrowanego" złr. 1 30, w opr. złr. 1 70, na przesyłkę 25 ct. więcej.

Stance o pieśni. 50 ct.

Ulanowski B. Prof. Kilka aktów do historyi sądownictwa według prawa niemieckiego w Polsce. **35 ct.**

— **Komisya Samborska z roku 1698. 60 ct.**

— **Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza. 50 ct.**

Żuławski Jerzy. Intermezzo (poezye). **1 złr.** 583 1 3

Magister farmacyi

poszukuje **apteki do wydzierżawienia zaraz.**

Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod **585.** 585 1 6

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska: **Dyonizego Matuli w Podgórzu. P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny w Krakowie ul. św. Anny, 5, I piętro,

poleca 587 1 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza **wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów** wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.

Potrzeby uniformowe na składzie

Ceny umiarkowane.

Folwarczek

w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 i pół mili od Krakowa, niedaleko stacyi kolei, mający obszaru 20 morgów, z nowemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.**

Wiadomość: **Kraków, ulica Floryańska, L. 13,** w zakładzie rytowniczym. 584 1 8

Komisant drzewa

w Wiedniu wielką wziętość mający, obejmie **zastępstwo większych firm.** 581 1 3

Zgłoszenia pod **W. W. 581** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Największy wybór sług i obowiązków dla sług.

Koncesyonowane 456 11 12

Biuro wywiadowcze i Kantor sług

MARYI OSTROWSKIEJ w Krakowie, ul. Floryańska, 30,

poleca i umieszcza **Bony** Polki, Niemki i Francuzki, **Gospodynie** dworskie, **Panny służące, Oficyalistów** prywatnych, oraz wszelką **służbę miejską i dworską.**

Rozpacz!

Biedna matka wraz z czworgiem dzieci, porażona na rękę i nogę, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc z prośbą o łaskawą pomoc.

549 3 3 **Anna Fik.**

Tarnów, ulica Szpitalna, L. 27.

Kalosze

prawdziwe rosyjskie.

Ceraty na stoły i meble.

Chodniki i przedściółki, z linoleum i ceratowe.

Chodniki kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Szczotki do przedpokoi.

Wyroby szczotkarskie.

Artykuły do czyszczenia naczyń i sprzętów pokojowych, kuchennych, okien i t. p.

Artykuły do prania.

Środki do czyszczenia sukien z plam.

Farby do farbowania materyj, firanek i piór.

Reim i Friedrich

Kraków, Rynek, L. 37, Linia A-B,

polecają:

c. k. uprzyw. Aparaty Soxhleta do sterylizowania mleka.

Artykuły chirurgiczne do pielęgnowania chorych i hygieniczne.

Środki do konserwowania i czyszczenia obuwia. 279 4 0

Płaszcze gumowe. Płachty nieprzemakalne.

Artykuły toaletowe

„Klaksbrunnin" najbielszy, srebrzysty połysk dla bielizny, **pakiecik 20 ct.**

„Klaksbrunnin" uniwersalny proszek do prania, **pakiecik 12 ct.**

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące.

Farby i lakiery do podłóg.

Masa woskowa do podłóg.

Masa francuska do posadzek.

Szczotki i wosk do froterowania.



Słońce wiosną już nam świeci,
A więc starsi, młodzi, dzieci,
Skoro zimna się nie boją
W garnitury letnie stroją:
Jasne, ciemne, nakrapiane,
Różną wełną przerabiane.
Mamy zapas w magazynie,
Pełne szafy, pełne skrzynie:
Garnitury, żakieciki,
Są **zarzutki, paltociki,**
Marynarki rozmaite,
Według kroju mody szyte.
Kto zażąda, to dostanie.
Ceny niskie, bardzo tanie
Dla dorosłych i paniczów
W firmie **Braci Iscovitschów.** 571 1 50

Filia pierwszorzędnej wiedeńskiej

FABRYKI UBIORÓW MĘSKICH i DZIECIĘCYCH BRACI M. ISCOVITSCH

Kraków, Rynek, 12. Lwów, Plac Halicki, 2.

Jedyny środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni molom, pasożytom na zwierzętach dom. itd.



Zacherlin

działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany

niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko **„Zacherl".** 488 1 8

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są jego składy wszędzie tam, gdzie jest wywieszony napis „Zacherlin".

Zygmunt Siemek

Magazyn ubiorów męskich

Kraków, Rynek, L. 9, I piętro.

Wykonuje zamówienia z wszelką aktualnością podług oryginalnych angielskich żurnali.

Usilnem zadaniem mojem będzie pozyskaną opinię i nadal utrzymać. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję z poważaniem

562 1 9 **Z. Siemek.**

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie **KRONDORFERA** żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę



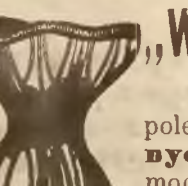
Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Główny skład krondorfskiej wody szczawowej 547 1 26

Kraków, ulica Poselska, L. 15.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène"

ulica Szewska, L. 21, I piętro,

poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, po cenach znacznie zniżonych

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène" w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 504 5 0

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku

Fabryka i główna rozsyłka: G. Holl & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Śleczkowski, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 559 1 24

FRANCISZEK JAN KWIZDA.

4 złote, 18 srebrn medali, 30 dyplomów honor. i uznania.

c. i k. austryacko-węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca.**

apekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

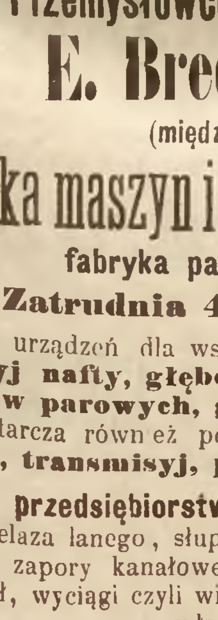
Kwizdy płyn wzmocnienia c. k. uprz. woda do mycia koni. Cena flaszki 1 złr. 40 centów.

Kwizdy korneuburski proszek do paszy weteryn.-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena 1/1 pudełka 70 ct, 1/2 pud 35 ct.

Kwizdy maść na kopyta dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm złr. 1.25

Kwizdy kit na kopyta sztuczny róg kopytowy, laska 80 ct.

Kwizdy maść krezolinowa środek do ochrony kopyt, puszka 1/2 klg. złr 1.10.



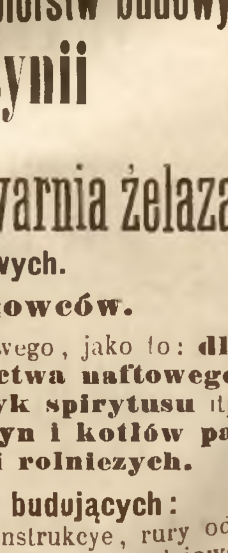
KWIZDY patent pęcinowe opaski gumowe

Patent. opaski wyrabia się koloru szarego, czarnego, brunatnego i białego w czworakiej wielkości na **lewe** i **prawe** nogi.

Dla pęciny mierzonej przez a b

o grubości	20—22 cm.	stos. wielkość	Nr. 1
„	22—24	„	„ 2
„	24—27	„	„ 3
„	27—30	„	„ 4

Cena patent. opaski koloru **szarego** Nr. 1 **2** złr. **50** ct., Nr. 2 **2** złr. **70** ct., Nr. 3 **2** złr. **90** ct., Nr 4 **3** złr. **30** ct. Opaska **czarna, brunatna** i **biała,** bez względu na wielkość, kosztuje o **20** ct. więcej, niż szarej barwy.



2264 z 8

Illustrowany katalog o patent **przyrządach ochronnych Kwizdy** z gumy na nogi koni za darmo i opłatnie.

Rok założenia 1853.

Co dzień wysyła pocztą główny skład: **apteka obwodowa w Korneuburgu.**

Ważne

dla pp. Przemysłowców, Rolników i przedsiębiorstw budowy!

E. Bredt i S-ka w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją)

Fabryka maszyn i kotłów parow., odlewarnia żelaza, fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzeń dla wszelkich gałęzi przemysłu krajowego, jako to: **dla rafineryj nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu** itp.

Dostarcza również potrzebnych **aparatów, maszyn i kotłów parowych, transmisyj, pomp, maszyn i narzędzi rolniczych.**

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących: słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kute konstrukcye, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy. Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.

Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej. 433 4 10

Ceny umiarkowane.

PRZECIW KOKLUSZOWI PASTYLKI

Dra Marcina Steinera, leczą koklusz w bardzo krótkim czasie. — Dostać można w aptece „zum römischen Kaiser" **Hugona Bayera, Wiedeń, I., Wollzeile 13.** Cena pudełka wraz ze sposobem użycia opłatnie **2 złr. 20 ct.** 436 4 5

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca do nauki

języków obcych.

H. Bergera najnowsze metody **gruntownego nauczenia się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:**

Niemieckiego (z kluczem) **1 złr. 30 ct.,** w opr. płóc. **2 złr.**

Francuskiego (z kluczem) **1 złr. 30 ct.,** w opr. płóc. **2 złr.**

Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej.

Najlepszy i najobszerniejszy **Słownik francusko-polski i polsko-francuski,** t. zw. emigracyjny, **8 złr.,** w opr. w półskórek **złr. 9.20.**

Oddzielnie część **polsko-francuska 6 złr. 50 cnt.; francusko-polska 2 złr. 60 ct.** 391 6 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki

w Krakowie, ul. Szpitalna, 7,

poleca następujące książeczki własne:

Maciek w powstaniu, prześliczna nowelka na tle r. 1863 przez Gryffa, jednego z najznakomitszych naszych pisarzy, z dodatkiem historyi powstania styczniowego przez K. Wojnara i z 3 pięknemi obrazkami (str. 64) po **10 cnt.** **O prawach obywatelskich** przez Dra T. Dwernickiego, nader praktyczny a bezstronny poradnik w sprawach politycznych (str. 56) po **10 ct.** — **„Siewca",** kalendarz ilustr. na r. 1897, po zniż. cenie **20 ct.** Całość obejmuje 200 stron druku prócz ogłoszeń i zawiera nader bogatą, urozmaiconą i pouczającą treść. — **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje** przez Dra J. Zanietowskiego (całość objaśnia 30 rycin), 6 książeczek po **4 ct.,** w książeczkowem wydaniu **30 ct.,** na welinie w większym formacie **60 ct.** — K. Wojnara: **O Naczelniku Kościuszce** (wyd. II, str. 36) po **5 ct.** — **Pieśni narodowe,** wydanie IV, obejmujące 66 najpiękniejszych pieśni patryotycznych (str. 48) po **5 ct.** — **Pieśni narodowe z muzyką** do śpiewu i na fortepian (w liczbie 6) w opracowaniu utalentowanego kompozytora M. Świerzyńskiego, po **75 ct.** Dla pp nauczycieli, uczniów i pp. organistów oddaje wydawnictwo te pieśni z muzyką wyjątkowo po **50 ct.** — **Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską, po **5 ct.** **Złota Wólka,** obrazek wiejski, przez J. Świętka (str. 45), po **5 ct.** — K. Wojnara: **Dzieje Polski** w ostatnich stu latach, z obrazkami (str. 96) po **15 ct.** Dzieło to obejmuje dzieje nasze w zaborze moskiewskim aż do roku 1895. — **O zachowaniu zdrowia,** 6 książeczek napisanych przez Dra O. Bujwida, prof. Uniw. Jagiell.: **O przyczynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym,** po **3 ct** — **Jakie pokarmy i napoje są najzdrowsze** po **3 ct.** — **Jak należy urządzić pomieszkanie, aby uniknąć chorób,** po **3 ct.** **O tytoniu i napojach alkoholowych,** po **3 ct.** — **Jak otrzymać dobrą wodę do picia.** — **Znaczenie wodociągów i kanałów,** po **3 ct.** — **Jak ratować w nagłych wypadkach zachorowania,** po **3 ct.** — **Losy Jacka Kozika,** opowieść wiejska z pod Moskali, przez Żmurskiego (odbitka z „Siewcy") po **4 ct** — **Gawędy z przeszłości.** Piękne opowiadanie wierszem z dziejów Polski przez St. Mazura (odbitka z „Siewcy") z 4 obrazkami, po **3 ct.** — **„Gospodarz"** ilustr. kal. z r. 1896 (str. 184 prócz ogłoszeń) po zniżonej cenie **15 ct.** 551 5 5

Zamówienia należy wysyłać pod adresem:

Wydawnictwo groszowe w Krakowie

ul. Szpitalna, 7, lub do księgarń.

Pierwszy krakowski parowy Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania ubiorów męskich i sukien damskich HECKERA i VATERNACHTA

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Biuro centralne: Kraków, ul. Grodzka, 51.

Skład fabryczny: Lwów, ul. Jagiellońska, L. 9.

Fabryka: 550 2 10 **w Krowodrzy koło Krakowa.**

Fortepian wiedeński

mało używany, jest **do sprzedania** przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 30, na parterze, w Krakowie. 553 3 3

!Bazar krajowy!

poleca 462 8 0

atramenty

we flaszkach i na litry, atramenty kolorowe, farby do pieczęci z pierwszej krajowej fabryki atramentu

E. S. Świątkowskiego w Biały.